



Zimno

Dzień dobry, nazywam się Wesoły Ryjek. Zwykle nie zwracam uwagi na mój nos, ale dziś, kiedy się zbudziłem, poczułem go wyraźnie.

– Mamo, mamo! – zawołałem. – Zimno mi w nos! I mojemu żółtowi przytulance też!

Mama przybiegła do mojego pokoju. Miała gruby sweter, szalik i czapkę.

– Wychodzisz gdzieś, mamo? – zdziwiłem się.

Mama tylko machnęła ręką.

– Nigdzie nie wychodzę, a ty też na razie nie wychodź spod kołdry – powiedziała. – Ogrzewanie się zepsuło. Tata próbuje je naprawić.



I wybiegła. Schowałem się pod kołdrę i mocno przytuliłem do żółwia. Zrobiło mi się trochę cieplej i miałem nadzieję, że żółwiowi też. Słyszałem, jak w przedpokoju mama rozmawia z tatą, który zwykle o tej porze wychodził do pracy. Ale dziś nic nie było zwykłe. Tata gdzieś dzwonił i wykrzykiwał „awaria!”, „zimne kaloryfery!”, „kiedy?!”, „tu jest dziecko!”, a także różne inne słowa. Potem powiedział coś mamie i wtedy mama zaczęła wykrzykiwać różne słowa. Kiedy przestała, a tata nic nie powiedział, zawołałem:

– Mamo, tato!

– Och! – wykrzyknęła mama. – Zapomniałam o Ryjku!

I wpadli oboje do mojego pokoju. Mama wciąż miała czapkę i szalik, a tata wyglądał tak jak wtedy, kiedy uczył mnie przeskakiwać przez kałuże i trochę się poślizgnął.

– Wpadłeś w kałużę, tato? – zapytałem.

Tata nic nie odpowiedział, tylko razem z mamą rzucili się do mnie i razem mnie ubrali, tak jak robili to dawno, dawno temu, kiedy byłem małej. Tylko włożyli mi chyba ze dwa razy więcej ubrań niż zwykle i ledwo mogłem się ruszać.

Potem zjedliśmy razem śniadanie, duże i gorące, jakby to była niedziela, chociaż wcale nie była. Potem tata zadzwonił do pracy, że się spóźni, bo mamy w domu awarię i musi czekać na fachowców. A potem, grubo ubrani, bawiliśmy się w odkrywców bieguna południowego, ale nie odkryliśmy bieguna, tylko mojego żółwia przytulankę, który schował się gdzieś pod całą



stertą ubrań. A potem przyjechali ci fachowcy i naprawili kaloryfery, i tata pojechał do pracy.

Dziś dowiedziałem się, że dobrze jest mieć rano zimny nos. Bo to znaczy, że tata później niż zwykle pójdzie do pracy!

